

STRĄŻ i Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik religijny poświęcony dla duchowego dobra
ludu Bożego i chwały Bożej

Wydawcy:

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Bimonthly religious magazine, devoted to the spiritual welfare of the
Lord's people and to the glory of God..

Publishers:

Polish Bible Students Association

P. O. BOX 5455

CHICAGO 80, ILL.

Prenumerata na Straż
Pojedynczy numer
wynosi rocznie \$1.00.
20 centów.

Którzykolwiek z braci
nie są w stanie opła-
cić prenumeraty, mogą
otrzymać Straż bez-
płatnie. Prosimy tylko,
aby tacy przy końcu
każdego roku uwiadomi-
li nas listownie, że
tęczą sobie, aby Straż
była im nadal bezpłat-
nie przysyłana.

SPIS RZECZY

OD WYDAWNICTWA	82
PRZYGOTOWANIE DROGI PAŃSKIEJ..	83
Obwieściciel Naszego Pana.....	84
"Oto Baranek Boży".....	85
PRZYSZŁY JUBILEUSZ ŚWIATA.....	87
RAPORT Z KONWENCJI GENERALNEJ	89
UCZTA DUCHOWA (wiersz).....	91
RAPORT Z PODRÓŻY DO MEKSYKU....	92
ODPOWIEDZI NA NADEŚLANE	
ZAPYTANIA	93
INTERESUJĄCE LISTY Z EUROPY.....	94
SPIS ARTYKUŁÓW W ROKU 1945.....	96

Posłannictwo tego pisma

Straż jest organem Stowarzyszenia Badaczy Pisma Świętego, które jest zrzeszeniem religijno-idealowym, niezależnym od jakiegokolwiek sekty lub denominacji. Pismo to nie jest wydawane dla zysków materialnych, nie ma na celu zwalczać istniejące wyznania ani propagować nową sektę. Wydawane ono jest w celu głoszenia chrześcijańskich zasad i prawd, tak jak one są wyłożone w Biblii, czyli Pismie Świętym. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć ludowi Bożemu duchowym pokarmem i zachętą według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożym, które będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Chrystusowego — o jedności uzasadnionej na jednej prawdziwej "wierze raz świętym podanej" (Jud. 3), na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na wiernym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny Fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich." — Ef. 4:3-6. Jan 17:20-22. Ps. 50:5. 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Pismie Świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyślne; przeciwnie, za nieomyślne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęceni, aby tymże Słowem Bożym doświadczać wywody tego pisma; źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo Święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie było między wami rozewrania, ale abyście byli spojeni jednakim umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Od Wydawnictwa

Niniejszy numer "Straży" jest ostatnim w bieżącym roku; przeto jak po inne lata tak i tym razem przypominamy i prosimy aby czytelnicy prenumerujący to pismo rocznie, odnowili swoją prenumeratę wczas, o ile możliwe przed zakończeniem bieżącego roku.

Mocą uchwały zapadłej na ostatniej konwencji generalnej Detroit, Mich., tak "Straż" jak i "Brzask Nowej Ery" wydawane będą w następnym roku tak samo jak w roku bieżącym, czyli każde pismo wychodzić będzie co drugi miesiąc i roczna prenumerata również zostanie tak jak dotąd, czyli jednego dolara za każde pismo. Naturalnie, że i oferta względem znajdujących się niekiedy w finansowym niedostatku, nie ulega zmianie, czyli wszyscy tacy mogą otrzymać którekolwiek z naszych pism, lub oba, zupełnie bezpłatnie. Potrzebnym jednak jest, aby ci, co życzą sobie otrzymywać jedno lub oba z naszych pism bezpłatnie, uwiadomili nas o tym, listem lub pocztówką.

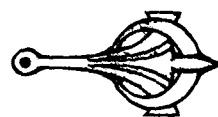
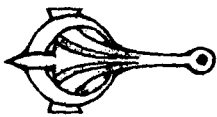
Tacy, których stać tylko na prenumeratę jednego dolara rocznie, a pragnęliby otrzymać oba pisma, raczą tak w liście zaznaczyć, a chętnie posyłać im będziemy tak "Straż" jak i "Brzask Nowej Ery". Pisma nasze nie są wydawane dla zysków ani reklamy, ale aby były duchowym pokarmem dla tych, co poznali prawdę i budować się chcą w "wierze, raz świętym podanej." Niechaj więc nikt nie pozbywa się duchowego pokarmu jedynie dlatego, że znajduje w pewnym niedostatku.

Przypominamy także, iż nadsyłając prenumeratę, albo zawiadomienie aby pisma były wysyłane bezpłatnie, zamawiający raczą podać imię, nazwisko i dokładny adres. O każdej zmianie swego adresu, prosimy nas zaraz powiadomić.

Prosimy również, aby prenumeratorzy, zawiadamiając nas o zmianie adresu, podawali tak stary jak i nowy. Przytem należy pisać adres możliwie jaknajwyraźniej, ponieważ z powodu niewyraźnych adresów, pisma nasze niekiedy bywają zwracane, a często giną na pocztce, a potem bracia żalą się, że nie otrzymali pisma.

Przy tej sposobności wyrażamy jeszcze jedną prośbę, szczególnie pod adresem tych braci, czy to sekretarzy, zgromadeń czy też innych, którzy pisać będą raporty z lokalnych konwencji lub też jakiegokolwiek inne artykuły, mające iść do "Straży" lub "Brzasku", prosimy pisać tylko na jednej stronie arkusza i pomiędzy rządками pozostawiać nieco wolnego miejsca na poczynienie koniecznych niekiedy zmian i poprawek. Gdy artykuł pisany jest na maszynie, należy również pozostawiać pomiędzy rządками ćwierć cala wolnego miejsca.

Zastosowanie się do tej prośby ulży nieco w pracy braciom redagującym pisma, którzy niekiedy muszą całe takie artykuły na nowo przepisywać, ponieważ potrzebują one pewnych zmian i poprawek, na poczynienie których niema miejsca, gdyż cały arkusz jest szczelnie wypełniony gęstym pismem.



PRZYGOTOWYWANIE DROGI PANSKIEJ

Lekcja z Ewangelii według Świętego Jana, 1:19-34

“Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata.”

NASZ PAN o swoim poprzedniku powiedział: “Zaprawdę powiadam wam, nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą, większy prorok nad Jana Chrzciciela”. Znaczenie słowa “prorok” jest “Obwieściciel”. Nie koniecznie obwieściciel rzeczy przyszłych. Pismo n.p. mówi nam o prorokach i widzających. Słowo widzący albo wieszcz szczególnie odnosi się do takich, co mieli widzenia i przepowiadali rzeczy przyszłe. Ściśle mówiąc, prorokiem jest ten, co naucza i obwieszcza, chociaż zdarza się niekiedy, że obate przymioty znajdują się w jednej osobie. Tak się rzecz miała z Janem Chrzcicielem. On nie tylko był prorokiem, nawołującym naród do pokuty, ale przepowiadał też przyszłe rzeczy, n.p. w naszej lekcji on przepowiedział, że nasz Pan był Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata. On również przepowiedział, że Pan będzie chrzczył duchem świętym i ogniem. Żaden z proroków nie był większym nad Jana, dlatego, że żadnemu z nich nie była powierzona tak ważna misja służenia Panu jak Janowi. Inni przepowiedzieli przyjście Mesjasza, że narodzi się z panny, że będzie wiedziony jako Baranek na zabicie, że będzie ukrzyżowany, że zmartwychwstanie i t.d. Janowi natomiast była powierzona honorowa służba: on bezpośrednio obwieścił Syna Bożego; człowieka Jezusa Chrystusa.

Gdy myślimy o zaszczytnym stanowisku Janowym, nie zapominajmy słów Mistrza w tej sprawie: “Ale, który jest najmniejszym w królestwie niebieskim, większy jest niżeli on”. (Mat. 11:11) W tym zawiera się wspaniała myśl. Bóg wielce zaszczycił Apostołów i wszystkich tych, którzy przez słowo ich uwierzą w Pana i przez wiarę i poświęcenie wejdą do rodziny Bożej. W proporcji do tego jak oceniamy ten zaszczyt, że jesteśmy ambasadorami Bożymi, starajmy się wiernie wykorzystywać każdą sposobność i przywilej nam powierzony. Jan miał zaszczyt ogłosić Pana w ciebie, my mamy przywilej ogłaszać obecność Syna Człowieczego i Jego chwalebne Królestwo, które wkrótce będzie ustanowione, aby błogosławić wszystkie narody ziemi. Bądźmy wiernymi choćby nawet,

pod opatrnością Bożą, spotkało nas więzienie lub nawet i śmierć.

“Pokutujcie, albowiem przybliżyło się królestwo niebieskie”. — nawróćcie się, bądźcie gotowi. Jan przepowiedział, że Pan postąpi z narodem Izraelskim jako żniwiarz i że będzie przewiewał pszenicę a plewy ogniem spali. Wyrażając te sama myśl nieco dalej, znowu powiedział: “Ten (niektórych) was będzie chrzczył Duchem Świętym (a drugich) ogniem.” Proroctwa te wypełniły się w zupełności. Nasz Pan dokonał pracy żniwarskiej w narodzie żydowskim, jak powiedział do uczniów: “Jam was posłał żąć to, koło czegoście nie pracowali.”

Przez trzy i pół roku Pan nasz żął i zgromadzał uczni jako pierwszych z narodu Izraelskiego i wyłał na nich Ducha Świętego, podczas Zielonych Świąt. Następnie apostołowie w dalszym ciągu zgromadzali, zanim nadszedł czas palenia plew, czyli chrzest ognia, który zakończył ich narodową historię, około roku 70 po Chr. kompletnym zniszczeniem ich miasta, świątyni i całego ustroju. Podobnie my, którzy żyjemy w czasie żniwa Wieku Ewangelii i opowiadamy obecność Syna Człowieczego, wiemy, że praca żniwarska wśród chrześcijaństwa czyli nominalnego duchowego Izraela dokonuje się teraz. Wszystkie pszenica będzie zgromadzona do gumna, za którą zasłonę, a wtedy na świat, a szczególnie na klasę kakału, przyjdzie czas ucisku, jakiego nie było odkąd narody poczęły być. Bóg w ten sposób przygotowuje świat na przycięcie królestwa Mesjaszowego w mocy i chwale, które będzie błogosławić wszystkie narody ziemi.

DZIECI ABRAHAMOWE

Jan głosił, że grzech jest przeszkodą niedozwalającą mieć udziału w królestwie i że wszyscy ludzie powinni pokutować, pojednać się z Bogiem i zacząć nowe życie. To poruszyło tych, co uchodzili za święty lub Boży, jak Faryzeusze, Saduceusze i inni wielcy krytycy i nie wierzący. Niektórzy usłuchali Jana, wyznawali swoje grzechy i poprawiali się, drudzy sprzeciwiali się

twierdząc, że nauki Jana były krańcowe i nierozumne, utrzymywali, że Bóg obiecał królestwo nasieniu Abrahamowemu i że żaden inny naród nie jest nasieniem Abrahama, ani tak świętym i godnym tego królestwa jak oni, że obietnice królestwa były dane wszystkim Żydom, bez względu na ich świętość.

Poselstwo Janowe przyjmowali przeważnie ubodzy, przyznający się do grzechów. Sam Pan potwierdził gdy powiedział, że gdyby Żydzi ocenili i przyjęli poselstwo Jana to byłiby i Jemu uwierzyli. Dlatego możemy słusznie przypuszczać, że wielu z tych pięciuset braci, którzy stali się uczniami Pana przed Jego ukrzyżowaniem i mieli przywilej oglądać Go po zmartwychwstaniu, poprzednio słyszeli i oceniali poselstwo Jana. Możemy również przypuszczać, że wielu z tych co uwierzyło w Chrystusa w dniu zesłania Ducha Świętego i nieco później, też słyszeli poselstwo Janowe, i byli przez niego ochrzczeni ku pokucie i na odpuszczenie grzechów. Boskie przewody i zarządzenia w taki sposób współdziałały w celu błogosławienia tych, którzy są szczerego serca, bez względu na to, jaki jest ich stan, czy są wielcy, czy mali, bogaci czy ubodzy.

OBWIEŚCICIEL NASZEGO PANA

We wschodnich krajach od dawnych czasów jest zwyczaj, że gdy jaka wielka osobistość podróżuje, herold, czyli obwieściciel toruje mu drogę. Dr. Trumball tak opisuje ulice miasta wschodniego: "Jest pełna obdartych kalek, niewidomych żebraków, podróżujących kobiet i mężczyzn ubranych w lekkie kolorowe odzienie a osły kłusują wśród ciżby. Naraz wśród tego zamieszania słychać donośny głos: "O ach. O ach," co znaczy: "uwaga". Głos ten pochodzi od młodego, przystojnie ubranego Egipcjanina, który biegnąc, wywijając laską i krzycząc toruje drogę. Tuż za nim w otwartym powozie, zaprzężonym w okazałe konie, jedzie urzędnik rządowy. Podczas mojego pobytu w Kairze często można było widzieć, powóz Paszy, przejeżdżającego wśród ciżby, poprzedzanego przez jednego lub dwóch heroldów, krzyczących i torujących drogę."

Jan Chrzciciel był obwieścicielem naszego Pana w ciele. On obwieszczał i przygotował drogę, aby ludzie odpowiednio przyjęli Pana Jezusa. Jan jednak nie wypełnił zupełnie proroctwa, które mówi o zgotowaniu drogi dla królestwa Mesjaszowego. Proroctwo to brzmi jak następuje: "Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, proste czynicie na ziemi ścieżkę Boga naszego. Każda dolina niech podniesiona będzie a każda góra i pagórek niech poniżony będzie, co jest krzywego niech się wyprostuje a miejsca nierówne niech będą równiną." — Izajasz 40:3, 4.

POZAFIGURALNY ELIASZ

Przypominamy naszym czytelnikom, że w drugim tomie wykładów Pisma Świętego, w wykładzie ósmym, są podane dowody, że jak Jan Chrzciciel zarekomendował Jezusa w ciele, spełniając w ten sposób misję obwieściciela; podobnie kościół Chrystusowy w ciele podczas wieku Ewangelii, a szczególnie w czasie końcowym, podczas żniw, jako pozafiguralny Eliasz zobowiązany jest ogłaszać wtórą obecność Króla chwały — Chrystusa; głosić aby przygotowano drogę na Jego tysiącletnie panowanie. Czytelnicy nasi zapewne zaznajomieni są z tym co w tym względzie podane jest w drugim tomie, więc nie będziemy tu o tym szczegółowo pisać.

Gdy zwrócimy baczną uwagę na powyższe proroctwo to zauważymy, że misja Jana wypełniła zaledwie małą jego część. Misja ta trwała mniej niż dwa lata i osiągnęła zaledwie małej części jednej generacji jednego narodu. Ta sama misja pozafiguralnego Jana — pozafiguralnego Eliasza, czyli Kościoła Chrystusowego w ciele, rozeszła się po całym świecie. Poselstwem tym, jak to Apostół określa jest, że świat jest w stanie przypodobanym do pustyni, potrzebuje Wielkiego Króla aby go wyprowadził z tego zamieszania. Ci, co usłyszeli to poselstwo są zachęceni aby chodzili ostrożnie i czynili proste ścieżki na tej pustyni i w ten sposób przygotowali drogę na przyjście Króla. Ponadto poselstwo to wykazuje, że celem panowania Pana Jezusa i Kościoła przez tysiąc lat będzie, aby przygotować świat na przyjęcie Boga Jehowy, aby pustą, odrzuconą i przekłętą z powodu grzechu ziemię, uczynić znów zielonym podnóżkiem Bóg Jego.

Nie tylko praca Kościoła w ciele jest pokazana w powyższym proroctwie, ale i praca Chrystusa i Kościoła w chwale podczas Tysiąclecia, jako czytamy: "Każda dolina niech będzie podniesiona, a każda góra i pagórek niech poniżony będzie". Znaczy to, że w Tysiącleciu pokorni będą podniesieni z degradacji, a ci, których wpływy w tym czasie panowania grzechu sięgają daleko i opływają we wszystko, będą upokorzeni, gdy zapanuje sprawiedliwość. Rzeczy uchodzące za wielkie w teraźniejszym czasie panowania grzechu i niedoskonałości, będą odpowiednio wyprostowane a wszelka niedokładność usunięta. W czasach naprawienia wszystkich rzeczy, ludzkość doprowadzona będzie do harmonii z wolą Bożą i prawem miłości; tedy będzie gotową na przyjęcie Boga, jak to prorok wyraża: "Albowiem miejsce nóg Moich uwielbił".

"KTÓŻEŚ JEST?"

Żydzi pytali Jana Chrzciciela: "Czy ty jesteś Mesjasz?" Jan odpowiedział: "Nie jestem... Có-

żeś tedy: Elijasześ ty? A on odrzekł: Nie jestem. A oni: Prorokiemeś ty? (Dz. Ap. 3:22, 23) i odpowiedział: Nie jestem. Rzekli mu tedy: Któżeś ty? (Jan 1:19-22). Dlaczego przyszedłeś w taki sposób i przemawiasz jakbyś miał autorytet? Jan odpowiedział: "Jam jest głos wołującego na puszczy, gotujcie drogę Pańską; proste czynicie ścieżki Jego... Jać was chrzczę wodą, lecz idzie mocniejszy nad mię, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka obuwia Jego." (Łuk. 3:4, 16). W taki sposób Jan obwieścił wielkość Mesjasza i swoją wobec Niego znikomość. My będący pozafigurą Jana, mając przywilej ogłaszać chwalebne Królestwo, również powinniśmy być bardzo pokornymi. Jakakolwiek inna postawa dla nas jako reprezentantów i ambasadorów Królestwa Bożego, nie byłaby odpowiednią, jak to poeta wyraża w następującym wierszu.

"Raczej wolę być niczem, by tylko
świat cześć Mu swą dał,
On jest źródłem miłości i godzien
wszelkich chwał."

Poselstwo obecnych czasów jest zupełnie podobne do Janowego. Tam Jezus był obecny w ciele ofiarując samego Siebie cielesnemu Izraelowi; teraz jest obecny jako duchowa Istota; jak tam tak i tu nierozpoznany. Tam był rozpoznany tylko przez prawdziwych Izraelitów; spodziewamy się, że i teraz obecność (Parousia) Pana będzie rozpoznana przez wszystkich prawdziwych duchowych Izraelitów, zanim żniwo skończy się. Nie jest wskazaniem aby perłę tej drogiej prawdy rzucać przed niepoświęconych lub przed świat. Poselstwo, że Pan jest obecny, że praca żniwarska jest obecnie w toku, że pszenica wnet będzie zgromadzona do gumna, a ogień wielkiego ucisku będzie gorzał, jest tylko dla prawdziwych Izraelitów, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Prawdy te są prawdziwym pokarmem w słusznym czasie dla wszystkich mądrych panien.

"OTO BARANEK BOŻY"

Nasz Pan jest nazwany Lwem z pokolenia Judy. (Obj. 5:5) To symboliczne wyrażenie odnosi się do Jego władzy i majestatu, jako Króla w Tysiącleciu. Zaś obraz baranka bardzo trafnie stosuje się do Jego ziemskiej służby i poświęcenia się za nasze grzechy. Poddanie się Jezusa we wszystkich szczegółach woli Ojca, aż do śmierci krzyżowej, też odpowiada cechom baranka. On był barankiem Bożym przeznaczonym w planie Ojca na ofiarę za nasze grzechy. Pismo mówi nam, że "Bóg dał Swego Jednorodzonego Syna, aby stał się Odkupicielem człowieka, że "Bóg posłał Swego Syna na świat", że Synowi rozkoszą było czynić wolę Ojca".

Wszystkie te myśli schodzą się w jedno i odpowiadają wyrażeniu "Baranek Boży". Ponadto określenie to nasuwa nam myśl, że potrzeba było ofiary za nasze grzechy. W żaden inny sposób Baranek nie mógł zgładzić lub ponieść grzechów świata. Jak wielce radujemy się z tego, że z łaski Bożej możemy widzieć oczami wyrozumienia, nie tylko to, że Pan jest naszym nauczycielem i pasterzem ale i to, że On jest Barankiem Bożym, którego ofiara złożona za nas, gładzi nasze grzechy i uwalnia nas od kary. Tylko ci co uznają, że Jezus jest Barankiem Bożym, który gładzi grzechy, mogą dostąpić usprawiedliwienia z wiary, ofiarowanego wierzącym w wieku Ewangelii. Starajmy się nie wypuszczać z uwagi tego zarysu prawdy. Ktokolwiek utraciłby szatę usprawiedliwienia, którą otrzymał przez wiarę w drogocenną krew, według orzeczenia Pisma Św., traci wszystko.

"KTÓRY GŁADZI GRZECH ŚWIATA"

Jak wzniosłe i prawdziwe jest powyższe orzeczenie Słowa Bożego. Jan będąc Żydem, zapewne nie mógł rozumieć pełnego znaczenia tych słów. Żydzi spodziewali się, że Mesjasz zgładzi ich grzechy, a oni, jako królewskie kapłaństwo, przyprowadzą świat do sprawiedliwości. Jednakowoż słowa Jana mają daleko szersze zastosowanie, bo stosują się również i do pogan. Mądrość pochodząca z góry, która zrzuciła, że te Proroctwa słowa były wypowiedziane, pomaga ludowi Bożemu zrozumieć je.

Wśród chrześcijan, przeważa myśl, że grzechy świata nigdy nie będą zgładzone, że z powodu przekleństwa Adamowego i z dodaniem osobistych grzechów, świat będzie pogrążony w wiecznych mękach. Chrześcijaństwo wogóle nie pojmuje, że Zbawiciel, jako Baranek Boży, gładzi grzechy świata. Ciemne i biedne chrześcijaństwo, czyta te i tym podobne orzeczenia Słowa Bożego, lecz nie otrzymuje błogosławieństwa, jakie one zawierają. W łączności z tym przypominają się nam słowa apostoła Pawła: "Człowiek Jezus Chrystus dał Samego Siebie na Okup za wszystkich". (1 Tym. 2:5, 6). Zaś ap. Jan mówi, że ofiara Pana Jezusa była ubłaganiem za grzechy nasze (kościół), a nie tylko za nasze ale i za grzechy całego świata. (1 Jana 2:2) Bóg przez Proroka powiedział: "Jako wyższe są niebiosy niż ziemia, tak przewyższają drogi moje drogi wasze", (Izajasz 55:9) Wielce radujemy się z tego, że Bóg nie jest małym, złym albo mściwym, ale jest Wielkim, a Jego wzniosłe plany daleko przewyższają myśli ludzkie. Patrząc oczami wyrozumienia widzimy do pewnego stopnia wypełnienie się modlitwy apostoła Pawła, która niewątpliwie obejmuje i nas: "Skłaniam kolana swoje przed

Ojcem Pana naszego Jezusa Chrystusa... żebyście mogli dościsnąć z wszystkimi świętymi, która jest szerokość, długość, głębokość i wysokość, i poznać miłość Chrystusową, przewyższającą wszelką znajomość." — Efezów 3:14 18, 19.

w modlitwie Swojej, gdy modlił się za Kościołem; aby wszyscy byli jedno jako On z Ojcem jedno są. Pan nie modlił się aby wszyscy byli jedną osobą,

DZIEŁO JEGO PRZED NIM

Jan mówił o Baranku Bożym jako o obecnym, lecz o zgładzeniu grzechów świata, że będzie dokonane w przyszłości. To dzieło nawet teraz nie jest zupełnie dokonane. Pan umarł jako Baranek, Jego ofiara była zadawalającą, w dowód czego Ojciec wzbudził Go od umarłych i wywyższył do chwały i mocy. Zgodnie z Boskim planem zgładzenie grzechów jest podzielone na dwie części: 1) Zgładzenie grzechów tych ludzi, którzy w czasie obecnym pragną być pojednani z Bogiem i zechcą żyć w zgodzie ze sprawiedliwością, prawdą i wszystkim, co jest dobre. Ci są zwani wierzącymi; odpuszczenie grzechów jest im przypisane, czyli jak apostoł i prorok określają: ich grzechy są przykryte szatą sprawiedliwości Chrystusowej, zaś zupełnie zgładzone będą gdy, przy pomocy Bożej, wiernie dokończą biegu i będą uznani za godnych wiecznego żywota. W nowym ciele, jakie otrzymają, nie będzie zmazy, nie będzie potrzeba przykrycia na grzechy, bo będą zupełnie zmażane. Tedy rozpocznie się panowanie Chrystusa i Jego uwielbionego Kościoła, jako oblubienicy, w celu błogosławienia świata. Będzie to tysiącletnie panowanie królestwa niebieskiego, w którym sprawiedliwość będzie rządzić. 2) Zanim to nastąpi, Baranek Boży, który przeszło osiemnaście stuleci temu odkupił świat, przedstawi zasługę Swojej ofiary i ofiarę Kościoła, członków Swojego ciała (uznaną za wartościową i przyjemną przez Jego zasługę) Ojcu jako drugą ofiarę dnia pojednania, za wszystkich ludzi. — 3 Moj. 16.

Gdy Pan po zmartwychwstaniu wstąpił do nieba i przedstawił Swoją ofiarę Ojcu a Ojciec przyjął ją, tedy błogosławieństwo spłynęło na Kościół, czyli domowników wiary. Podobnie będzie przy schyłku tego wieku, gdy Najwyższy Kapłan powtórnie przedstawi ofiarę, a Ojciec przyjmie ją za grzechy całego świata. Tedy Bóg wszystkim ludziom wybaczy wszelkie winy, zboczenia i słabości wynikłe z upadku Adamowego, tylko dobrowolne i rozmyślne przestępstwa będą karane. (Łuk. 12:47, 48.) W tysiącletnim królestwie wszystkie wpływy będą użyte, aby podźwignąć, błogosławić i pomagać wszystkim, którzy wtedy poznają Boga i Jego wzniosły plan. Nawet sąd i chłosta będzie zastosowana w celu przyprowadze-

nia świata do sprawiedliwości. Tak więc z końcem Tysiąclecia, błogosławieństwo Boże, spływające przez Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata, dokończy chwalebnego dzieła, przyprowadzając ludzkość do doskonałości ludzkiej natury. Tylko niepoprawni będą wygładzeni z pośród ludu. — Dz. Ap. 3:23.

WIERNE ŚWIADECTWO JANOWE

Spostrzegamy, że w świadectwie Janowym nie było wcale samolubstwa, tej zapory, która jest przeszkodą dla wielu z ludu Bożego, że nie mogą uczynić postępu i Pan nie może ich użyć dla błogosławieństwa drugich i wydania świadectwa Prawdzie. Jan wyznał, że Jezus był większy niż on i zalecał Jezusa dlatego, że Jezus był pierwiej niż on. Jezus był pierwiej niż Jan nie tylko w znaczeniu, że egzystował zanim zstąpił na ziemię, ale i dlatego, że zawsze zajmował wyższe stanowisko u Ojca i był doskonały. Jan był niedoskonałym jak inni ludzie.

Wyrażenie Jana: "A jam Go nie znał," nie mamy rozumieć, że Jan nie był zaznajomiony z Jezusem. Zapiski mówią nam, że Jezus był kuzynem Jana. Myśl, jaka się zawiera w wyrażeniu Jana, jest, że Jan nie wiedział, że Jezus był Mesjaszem. On znał Go jako krewnego, jako wzorowego chłopca, później jako wzorowego mężczyznę. Jan znał Jezusa dobrze, jeżeli zaprotestował, że Jezus nie powinien się chrzczyć, bo nie był grzesznikiem. Dopiero gdy Jezus nalegał, ażeby Go ochrzcił, aby w ten sposób wypełnił wolę Bożą, "aby wypełnić wszelką sprawiedliwość," tedy Jan ochrzcił Jezusa. Jan dalej mówi, że w tym momencie otrzymał świadectwo od Boga, że Jezus był Mesjaszem. Jan już przedtem był poinformowany, ażeby obwieścił Mesjasza i Jego królestwo i że ten, na którego Duch Święty zstąpi w postaci gołębiczy, jest Synem Bożym. Nie spodziewał się jednak, że ten znak okaże się na kimkolwiek z tych, których on chrzczył. Jan zapewne zdziwił się, gdy zauważył Ducha Świętego zstępującego na Pana, lecz zaraz ogłosił ludziom, że Jezus jest Mesjaszem, Synem i Barankiem Bożym. Jan nie mówił, że Jezus był Ojcem, ale że był Synem Bożym. Tak też Pan Sam o Sobie powiedział i apostołowie też o Nim tak mówili i nasze wyznanie też musi być zgodne z tym. Nie możemy ignorować Ojca, lub Syna, lub ich pokrewieństwa ani jedności, jaka ich łączy. Tę jedność Pan wyjaśnił ale aby wszyscy byli w serdecznej łączności i mieli jeden cel.

W. T. — 4112.

"Ufaj w Panu ze wszystkiego serca twego, a na rozumie twoim nie polegaj." — Przyp. 3:5, 6.

PRZYSZŁY JUBILEUSZ ŚWIATA

"Zaprawdę powiadam wam, aż przeminie niebo i ziemia, jedna jota albo kreska nie przeminie z Zakonu, ażby się wszystko stało." — Mateusz 5:18.

KTÓŚ mógłby zapytać: Jaki to jest zakon, o którym Jezus mówił, że każda jota i kreska w nim zawarte mają się stanowczo wypełnić? Odpowiedź jest, że jest to Zakon, który Bóg dał żydom przez Mojżesza przy górze Synaj, krótko po ich wyjściu z niewoli egipskiej a właściwie podczas ich podróży do ziemi obiecanej. Rzeczy zawarte w tym Zakonie i wszystkie przykazania izraelici zobowiązali się pełnić, gdy oświadczyli: "Wszystko cokolwiek mówił Pan, uczynimy."

W Zakonie tym Bóg dał liczne ilustracje Swego planu odnośnie zbawienia całego świata. W różnych ceremoniach żydowskich Bóg ustanowił obrazy i typy, a żaden z tych nie miał przeminąć, ażby wypełnił się rzeczywistością. Naprzykład: Zabijanie baranka wielkanocnego wypełniło się w śmierci Chrystusa, "Baranka Bożego." Obrządek kapłaństwa zapoczątkowany z Aaronem, który był najwyższym kapłanem, a czterech jego synów kapłanami niższymi. Funkcją tych kapłanów było dokonywanie ofiar, na podstawie których lud dostępował odpuszczenia grzechów. Według podania Nowego Testamentu, cały ten obrządek kapłański, włącznie z ofiarami, był obrazem na rzeczywistą ofiarę Chrystusa. Apostoł Paweł w liście do żydów wskazuje na Jezusa jako pozaobrazowego Najwyższego Kapłana (Żyd. 3:1), zaś naśladowcy Jezusa są członkami królewskiego kapłaństwa. — 1 Piotra 2:9.

Apostół wyjaśnia, że krew ofiarowanych przez kapłanów bydląt nie mogła gładzić grzechów i dla tej przyczyny Jezus dał Samego Siebie na ofiarę, co jest podstawą nauki Pisma Świętego, że przez krew Jego, t. j. Jezusa, ludzkość otrzyma odpuszczenie grzechów i żywot wieczny. Prorok Izajasz w Starym Testamencie przepowiedział o tym ofiarniczym dziele Jezusa, gdzie czytamy: "Jako baranek na zabicie wiedziony był." — Izajasz 53:7.

Niniejszym zamierzamy objaśnić jeszcze jeden obrazowy zarys Zakonu, znany jako Jubileusz i wykazać, że przeznaczony był na to, aby figurował czasy naprawienia wszystkich rzeczy i wybawienia rodzaju ludzkiego z grzechu i śmierci w tysiactletnim Królestwie Chrystusowym.

Gdy Izrael wszedł do Chanaan, ziemia została podzielona pomiędzy lud przez losy, według pokoleń i rodzin. Majętność poszczególnych rodzin potym mogła się powiększać albo zmniejszać, jak kto starał się o nią. Jeśli ktoś zadłużył się, sprze-

dawał swoją posiadłość i wraz z rodziną udawał się w służbę. Lecz Bóg zarządził zakonem tak, że niedola tych nieszczęśliwych na zawsze nie trwała, albowiem długi i zobowiązania mogły być obliczane tylko do Jubileuszu, od którego każdy rozpoczynał na nowo.

I tak, każdy pięćdziesiąty rok, licząc od czasu wejścia do ziemi Chananejskiej, był dla Izraela rokiem Jubileuszowym, czasem radości i restytucji, podczas którego zubożałe rodziny odzyskiwały swoją wolność i majątność. Nic też dziwnego, że zwany był Jubileuszem. Jeśli posiadłość sprzedana została za długi, kupujący miał uważać kupno tylko jako wynajem do następnego roku Jubileuszowego, a cena jaką płacił zależała od tego, ile lat dzieliło go od Jubileuszu.

Opis tego zarządzenia szczegółowo podany jest w 3-ciej Księdze Mojżeszowej 25:10-25, gdzie czytamy: — "I święcić będziecie rok pięćdziesiąty, a obwołacie wolność w ziemi wszystkim obywatelom jej. Lato miłościwe mieć będziecie; i wróci się każdy do posiadłości swojej, i każdy do rodziny swojej wróci się. To miłościwe lato pięćdziesiątego roku miewać będziecie; nie będziecie siał i nie będziecie żąć tego, co się samo przez się zrodzi, ani zbierać będziecie gron z winnic zanieczanych. Bo miłościwy rok jest, święty wam będzie; co się na polu przedtem zrodziło, to jeść będziecie. W ten miłościwy rok wróci się każdy do posiadłości swojej. Jeśli, co sprzedasz bliźniemu twemu, albo co kupisz od bliźniego twego, niech nie oszukiwa jeden drugiego. Według liczby lat po miłościwym roku kupisz od bliźniego twego; i według liczby lat dochody sprzeda tobie."

W ten to sposób przez typy i obrazy Mojżesz pisał o Chrystusie i o błogosławieństwach, jakie On sprowadzi, to jest wielki Jubileusz restytucji dla ludzkości, teraz wzdychającej w niewoli, pod ciężarem grzechu, cierpień i śmierci.

Nauka zawarta w tym obrazie wskazuje jak najwyraźniej na "czasy restytucji, czyli naprawienia wszystkich rzeczy, przepowiedziane przez usta wszystkich świętych proroków od wieków." Mojżesz był jednym z tych proroków, i tu, przez obraz zarządzenia Jubileuszowego, mówi nam o zbliżającej się Restytucji do pierwotnego stanu człowieka i do wolności dawno straconej przez grzech. Przez upadek naszych pierwszych rodziców wszystko zostało stracone, wszelkie prawa odjęte, i ludzkość dostała się w niewolę grzechu i

śmierci, od której wybawić się nie była w stanie. Ilekroć to rodzin gniebionych zostało tem jarzmem niszczącej śmierci. Dzięki niech będą Bogu za obietnicę uwolnienia przez restytucję! Jubileusz już się przybliżył, i maluczko a więźniowie nadziei i niewolnicy grzechu będą wypuszczeni z więzienia grobu, aby otrzymać zdrowie, doskonałość i pierwotne dziedzictwo, to jest ziemię jako dar łaski Bożej, przez Jezusa Chrystusa.

W pierwszych kilku dniach roku Jubileuszowego nie wiele dokonano; również i pierwsze lata brasku przyszłego wieku tysiąclecia Jubileuszu świata, w którym już żyjemy, nie odznaczają się wielkimi reformami. Pierwszym dziełem zakonnego Jubileuszu było odszukanie pierwotnych praw do własności i zbadanie niedostatków poszczególnych osób. Spodziewać się przeto należy, że obecnie jest to samo, albowiem żyjemy już w początku okresu Wielkiego Jubileuszu od roku 1874, kiedy to skończyło się sześć tysięcy lat. I cóż osobliwego widzimy wokoło nas? Oto ludzie domagają się przynależnych im praw, wolności i przedstawiają swe niedostatki panującym. Niektórzy, powodowani samolubstwem, żądają tego co do nich nie należy; zaś właściciele olbrzymich majątków nie chcą uznać tych wymagań i to powoduje starcia, strajki i t.p.

Czasami racja jest po stronie klasy robotczej, a czasami i druga ma pewną rację; a niekiedy brak sprawiedliwości po obu stronach. Zagadnienia tego rodzaju będą zadowalająco załatwione dla wszystkich pod sprawiedliwymi rządami Chrystusa, podobnie jak nieporozumienia były załatwiane pod prawem Zakonu przez Mojżesza, a po jego śmierci przez jego następców.

Rozsądnem przeto wobec tego jest utrzymywać, że już rozpoczął się Wielki Jubileusz, czyli restytucja wszystkich rzeczy, i że żyjemy w brasku Tysiąclecia Chrystusowego panowania, czyli w końcu żniwa Wieku Ewangelii, — co według wyrażenia biblijnego, Jezus nazwał ten czas końcem "świata"—wieku, zejściem się dwóch wieków, — w dniu "gniewu Bożego."

Gdy nadszedł Jubileusz, kapłani Izraelscy trąbili, obwieszczając miłościwe lato i wolność w ziemi wszystkim obywatelom jej. (3 Moj. 25: 10.) Dziś ogłaszanie wielkiego Jubileuszu świata dokonywane jest za pośrednictwem siódmej "Trąby Bożej" czyli "Ostatecznej." Poselstwo ewangeliczne jest właśnie tym głosem pozaobrazowej trąby, przez które ogłasza się wolność każdemu uwięzionemu w grzechu i każdy kto usłyszy odgłos tej trąby, zazwyczaj poczyną interesować się sprawą wolnościową. Jedni domagają się reform praw, rozpuszczenia armii, skasowania podatków i zniesienia granic, o które tyle krwi się

przelewa. Drudzy czynią starania aby znieść arystokrację, by tem zrównać prawa dla wszystkich. Jeszcze inni zakładają instytucje humanitarne w celu podźwignięcia słabszych. Są i tacy, co poświęcają swój czas na poskromienie wszelkiej demoralizacji i t.p.

Prawa są anektowane dla ochrony życia i zdrowia ludzkiego. Górnicy muszą mieć świeże powietrze, bez względu na koszt urządzenia wentylatorów, także szyby bezpieczeństwa do ucieczki w razie pożaru. Czegoś podobnego dawniej nie było. Pracodawca obowiązany jest wypłacać zapłatę nie wtedy, kiedy uważa za stosowne, lecz co tydzień czy co dwa tygodnie. Niewolno zatrudniać robotników tam, gdzie niema żelaznych schodów bezpieczeństwa do ucieczki z wyższych pięter w razie pożaru, a za śmierć lub uszkodzenie odpowiada pracodawca. Właściciele kolei żelaznych i linii okrętowych zmuszeni są dbać o bezpieczeństwo pasażerów, tak biednych jak i bogatych. Wprowadzenie tych i tym podobnych reform jest wynikiem obudzenia ludu ze snu ciemnoty, przez Jubileuszową trąbę wiedzy i wolności, a nie życzliwością klasy więcej uprzywilejowanych.

Prawdą jest, iż prawa te i reformy jeszcze nie doprowadziły do powszechnej doskonałości, lecz jako na początek, postęp jest wielki i sprowadza radość sercu naszemu, gdy pomniemy na to, co będzie dokonane, gdy prawa Jubileuszowe będą pełnomocne. Wszystko co widzimy wokoło przyspiesza upragniony czas, gdzie największy ciemniiciel ludzkości, grzech zostanie usunięty, i największe więzienie, którym jest grób, zostanie otworzony, a każdy więzień nadziei będzie wypuszczony na wolność; albowiem ułaskawienie ich podpisał Swą drogocenną krwią Baranek Boży, który gładzi grzechy świata, Wielki Zbawiciel i Odkupiciel.

Będzie to zaiste wesołą nowiną wszystkiemu ludowi, nie tylko dla tych co żyją, lecz i dla tych, co są w grobach. Zanim się skończy ów tysiącletni Jubileusz świata, każdy posłuszny prawu Bożemu człowiek, będzie zupełnie wolny i otrzyma pierwotne dziedzictwo, stracone w Adamie a odkupione przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego.

(Odczyt Radiowy).

MYŚLI I ZDANIA

Zachowaj się poważnie,
Słuchaj i mów uważnie.

Idąc przez życie musisz uważać,
By się swym bliźnim w niczym nie narazić.

Gdzie bywasz radziej,
Tam przyjmują radziej.

RAPORT Z KONWENCJI GENERALNEJ

ROK przed tym zapowiadziana konwencja na 1-go, 2-go i 3-go września, 1945 r., w Detroit, Michigan, odbyła się pięknie i w podniosłym nastroju duchowym. Uczestnicy tej konwencji oświadczają, iż to była prawdziwa biesiada duchowa, jedna z najpiękniejszych konwencji od wielu lat.

Okoliczności się złożyły, że konwencja ta odbyła się w trzecią rocznicę od połączenia się dwu dawniejszych grup Badaczy Pisma Św. Po trzech latach, bracia i siostry widzą owoce pięknej pracy w jedności i zgodzie. Raport poniżej zestawiony, świadczy jak owocnym jest połączenie się braci, skupienie sił do wydawania świadectwa o naszym dobrym Ojcu Niebieskim i Jego chwalebnym planie zbawienia. Wszyscy zdrowo myślący bracia i kierowani duchem Bożym przyznają, że Pismo Św. zaleca pracę zgodną i w jedności.

Którzykolwiek są takiego przekonania, doznają błogosławieństw Bożych i są rządzeni prawem miłości naszego Stwórcy. I właśnie takiego usposobienia i takim duchem byli kierowani uczestnicy ostatniej konwencji, w dowód czego Pan zlał swe obfite błogosławieństwa na swój lud tam zgromadzony, którymi to błogosławieństwami ci uczestnicy dzielą się ze wszystkimi braćmi i siostrami przez łamy naszych pism. Oby wszyscy czytelnicy odczuli tego ducha bratniej miłości z tej obfitej biesiady duchowej.

Konwencja ta taksamo odbyła się w szóstą rocznicę od wybuchu drugiej wojny światowej. Przed sześciu laty były urządzone dwie konwencje; każda grupa miała swą oddzielną konwencję; jedni w Detroit, Mich., a drudzy w New Yorku. Jedni i drudzy odczuwali ogromne przygnębienie. Inaczej czuć się nie mogli. Boleli nad położeniem swych rodzin i krewnych w Europie, a najbardziej nad położeniem braci i sióstr w Chrystusie poza oceanem. Przygnębienia te były odczute duchowo — odczuwaliśmy i odczuwamy nędzę, ból i straszną śmierć naszych braci.

Po sześciu latach strasznej pożogi wojennej zostało stwierdzone, że nasze odczuwania i ubolewania nad losem tych nieszczęśliwych braci i sióstr były racjonalne — tak się spełniło na wielu ofiarach. Takie wiadomości już nadeszły i nadejdzie ich więcej. To też uczestnicy tej konwencji byli duchem znowu przenoszani do braci i sióstr naszych poza oceanem, którzy pozostali przy życiu, aby ich pocieszyć, aby ich zachęcić do dalszego bojowania dobrego boju dla najpiękniejszej sprawy — ustanowienia Królestwa Bożego na ziemi, które jedynie wieczny pokój i ład zaprowadzi. Oby

i oni, tam za oceanem, odczuli tego ducha radości z tej odbytej biesiady duchowej.

Jeden z braci był proszony zebrać notatki głównych punktów, które w streszczeniu podane były w ostatnim wydaniu "Brzasku Nowej Ery." Nie będziemy więc ich tu powtarzać, lecz powtórzymy tylko sprawozdanie i zapadłe uchwały.

SPRAWOZDANIE Z DOCHODÓW I ROZCHODÓW

WPŁYNĘŁO NA POSZCZEGÓLNE DZIAŁY PRACY, W MINIONYM ROKU:

Na Brzask Nowej Ery	\$1,002.70
" Biblie	48.10
" Krzyże i korony (oznaki)	115.00
" Literaturę	798.32
" Pracę Pańską	1,024.51
" Pracę radiową	7,979.51
" Salę Stowarzyszenia	240.00
" Straż	891.69
" Manny i Śpiewniki	33.10
" Biednych	26.85
" Obrazki Fotodramy Stworzenia	544.71
" Pracę Pielgrzymką	760.71
" Pytania i Odpowiedzi Br. Russella	562.00
" Procent od oszczędności Stowarzyszenia ..	25.00

Wpływ za rok 1945

Przeniesienie z roku 1944 roku ..

Ogólny dochód—\$16,735.39

ROZCHÓD NA POSZCZEGÓLNE DZIAŁY PRACY:

Na Brzask Nowej Ery	\$ 623.48
" Biblie	185.00
" Krzyże i korony (odznaki)	102.11
" Literaturę: Zag.Poz. Now. Gaz. i Spis T.B.	1,407.68
" Pracę Pielgrzymką	1,515.94
" Radio, ogłosz. rekordy i papier	7,301.83
" Sala Stowarzyszenia	480.00
" Straż	622.57
" Tłumaczenie Pytań i Odpowiedzi	677.00
" Fotodrama, ogłoszenia i sale	1,227.35
" Bank odciągnął na przekazach bankowych ..	15.25
" Korespondencja i telegramy	60.84
" Skrzynka pocztowa Stowarzyszenia	16.00
" Strata na kanadyjskich dolarach	20.07
" Wyświetlenie o Połączeniu 5000 egzempl.	84.80

Ogólny rozchód—\$14,339.92

Zestawienie:

Ogólny wpływ (dochód)	\$16,735.39
Ogólny rozchód	14,339.92

Pozostało na następny rok 1946:—\$2,395.47

OBRADY I WNIOSEKI STARSZYCH i DIAKONÓW ZE WSZYSTKICH WSPÓŁPRACUJĄCYCH ZGROMADZEŃ

W piątek, dnia 31-go sierpnia r.b. po południu o godz. 1-ej odbyło się zebranie starszych i diakonów ze wszystkich współpracujących zgromadzeń, na którym uzgodniono sprawy, które przedstawiono Walnemu Zgromadzeniu (Generalnej Konwencji) do przyjęcia lub unieważnienia, w sobotę po południu dnia 1-go września, o godz. 2-ej, które przeszły prawie jednogłośnie, jak następuje:

- 1—Wniosek: Następna Generalna Konwencja odbędzie się w Chicago, Ill., w dniach 31-go sierpnia, 1-go i 2-go września 1946 roku. Słuchający wszystkich współpracujących zgromadzeń będą mieli swoje zebranie w piątek dnia 30-go sierpnia, o godz. 1-ej po południu.
- 2—Wniosek:—Sprawy Gospodarcze Stowarzyszenia będą przedstawione do załatwienia Walnemu Zgromadzeniu w sobotę, dnia 31-go sierpnia, po południu o godz. 2-ej.
- 3—Wniosek:—Centrala Pracy Międzyzborowej jest w mieście Chicago, Ill.
- 4—Wniosek:—Zarząd Pracy Międzyzborowej składa się z 12-tu członków. 7-miu z Chicago, Ill., a 5-ciu z poza Chicago.
- 5—Wniosek:—Walne Zgromadzenie upoważniło Zarząd Pracy Międzyzborowej, by powoływał braci lub siostry do wykonywania pracy Pańskiej takich, którzy będą mogli wykonać pewien dział tej pracy.
B)—Zostały upoważnione także wszystkie zgromadzenia do pomocy włącznie i zgromadzenie chicagoskie, by wspólnie dopomagać Zarządowi Pracy Międzyzborowej, cokolwiek bracia lub siostry będą mogli wykonać.
- 6—Wniosek:—Zarząd ma wydawać literaturę taką, która jest najpotrzebniejsza dla ludu Bożego, a przede wszystkim Pytania i Odpowiedzi i 1-szy Tom Wykładów Pisma Św.
- 7—Wniosek:—Pisma nasze: "Brzask" i "Straż" wydawane będą w takim samym porządku jak dotąd, a prenumerata każdego pisma wynosi rocznie \$1.00.
- 8—Wniosek:—wydać gazetkę "Zwiastun Królestwa Bożego Nr. 14-ty.
- 9—Wniosek:—Książka, Pytania i Odpowiedzi Br. Russell'a, wydana będzie w ilości 6000 egzemplarzy. Zamawiający tę książkę płaci obecnie przy zamówieniu — w prawie płóciennym tom wynosić będzie \$5.00, a w skórkowej \$7.00. (O ile zaszłyby poważniejsze zmiany ekonomiczne w kraju, cena musiałaby być zrównoważona. Stronic zawierać będzie przypuszczalnie około 800).

- 10—Wniosek:—Pracę radiową podtrzymać jak dotąd i prowadzić ją w miarę wpływów finansowych.
- 11—Wniosek:—Pracę Pielgrzymią prowadzić o ile jest tylko możliwe z większymżywieniem niż dotąd.
- 12—Wniosek:—Publiczna praca Pańska w miarę możliwości, ma być prowadzona w Ameryce, w Polsce, we Francji i wogóle gdzie tylko nadarzy się sposobność. Praca publiczna będzie prowadzona przez wykłady publiczne — obrazki Foto-Dramę Stworzenia i przez radio.
- 13—Wniosek:—Program konwencji generalnej będzie taki sam jak ostatni. Mówcy przemawiać będą po 30 minut.
- 14—Wniosek:—Do przewodniczenia będą bracia—jeden do Spraw Gospodarczych Stowarzyszenia, a drugi do przeprowadzenia konwencji generalnej z zastępcą.
- 15—Wniosek:—Pielgrzymi wysyłani przez Zarząd Pracy Międzyzborowej będą opłacani z kasy międzyzborowej. Natomiast koszt podróży braci mówców jednego zgromadzenia do drugiego, będą pokrywane przez zgromadzenie, które wysła danego mówcę, lub które żąda mówców. Wszyscy mówcy będą umieszczani na łamach naszych pism o ile przysła swą marszrutę zawczasu.
- 16—Wniosek:—Podtrzymać uchwałę 12-tą z roku 1944, odnośnie wyjazdu do Francji i Polski brata Tabaczyńskiego lub innego brata w sprawie pracy Pańskiej.
- 17—Wniosek:—Sprowadzić brata A. Stahn z Polski do Ameryki, o ile brat Stahn żyje i będzie chciał korzystać z tej sposobności. Brat Stahn dałby nam sprawozdanie jako naoczny świadek wojny i odwiedziłby wszystkie zgromadzenia w Ameryce i Kanadzie.

ZARZĄD PRACY MIĘDYZBOROWEJ

Zarząd Pracy Międzyzborowej Stow. Badaczy Pisma Świętego jest w mieście Chicago Ill., w skład którego wchodzi bracia: W. Wnorowski, I. Rycombel, J. Jezuit, J. Karczmarczyk, S. Polniaszek, W. Stec i W. Szuciak. Z innych miast weszli do zarządu następujący bracia:— S. Tabaczyński, z South Bend, Ind.; B. Kosakowski, z Buffalo, N. Y.; A. Kwolek, z Detroit, Mich.; A. Hlanda, z Milwaukee, Wis. i W. Litwin z Nowego Yorku, N. Y.

PODZIAŁ PRACY W ZARZĄDZIE:

Przewodniczący: — br. Wnorowski, zastępca — br. W. Stec, skarbnik—br. J. Jezuit, zastępca księgarza —br. J. Karczmarczyk, sekretarz—br. I. Rycombel, zastępca sekr. — br. J. Jezuit; zastępca sekr. na Europę i inne kraje — S. J. Rapiak.

KOMITET RADIOWY:

Przewodniczący: — br. W. Szuciak; pomocnicy: — J. Karczmarczyk, z Chicago, Illinois; br. A. Hlanda, z Milwaukee, Wis.; S. Kwolek, z Detroit, Mich.; B. Ko-

sakowski, z Buffalo, N.Y. i W. Litwin, z New York, N.Y. Dodatkowo dobrani są: — Br. Grickiewicz z Detroit, Mich. i br. A. Ciupik, z Chicago, Ill.

KOMITET REDAKCYJNY:

Komitety redakcyjny składa się z 5-ciu członków następujących: F. S. Tabaczyński, z South Bend, Ind.; W. Wnorowski, z Chicago, Ill.; W. Szuciak, z Chicago, Ill.; J. Jezuit, z Chicago, Ill. i I. Rycomb, z Chicago, Ill.

Naczelnymi dozorcami pism są bracia: S. Tabaczyński nad "Strażą" i W. Wnorowski nad "Brzaskiem N. E." Wszystkie artykuły, jakie będą ukazywać się na łamach naszych pism, muszą mieć uznanie całego komitetu redakcyjnego (z wyjątkiem artykułów Brata Russell'a, do których nie potrzeba żadnej kontroli). Kontroli podlegają artykuły brane z niektórych pism braci angielskich, lub też przygotowane przez niektórych braci polskich.

KOMITET EKSPEDYCYJNY:

Do wysyłki Brzasku i Straży zostali upoważnieni bracia: — S. Polniaszek, przew.; W. Stec i J. Karczmarczyk, z Chicago, Ill. Brat S. Polniaszek jest odpowiedzialny za wysyłki "Brzaski" i "Straży".

PRACA PIELGRZYMIA:

Obsługa zgromadzeń przez braci pielgrzymów jest błogosławieństwem i powoduje zachętę ludu Bożego. Pan hojnie błogosławił tej pracy i tym, którzy w niej mieli błogosławiony przywilej zachęcać do dalszego postępowania za Panem, Wodzem zbawienia naszego i do wykonywania woli Bożej. W ubiegłym roku zbory ludu Bożego częściowo były obsługiwane przez 12-tu braci, którzy wchodzili do Zarządu Pracy Międzyzborowej. Ci bracia obsługiwali w takim czasie, gdy to było możliwe dla nich.

W bieżącym roku br. J. Ostachowski z Buffalo, N.Y. poświęcił nieco więcej czasu i odwiedził wszystkie zgromadzenia na wschodzie. Wszystkich zgromadzeń odwiedzić na raz nie mógł.

Po wizycie braci pielgrzymów, otrzymaliśmy wiele listów, że bracia i siostry czuli się dobrze, i że Pan im obficie błogosławił. Niektórzy z braci odwiedzili także braci w Kanadzie i obsłużyli niektóre tam urządzone konwencje. Po największej części odwiedzali zgromadzenia na wschodzie — bracia: W. Litwin i S. Karaś.

Brat F. Tarnawski, z Buffalo, N.Y., który był upoważniony przez Generalną Konwencję do odwiedzenia braci w Meksyku, aby na ile było możliwe wydać świadectwo o Prawdzie uchodźcom tam znajdującym się w Kolonii Santa Rosa. Po dłuższych staraniach brat Tarnawski otrzymał paszport i odwiedził braci w Meksyku i w drodze powrotnej wstąpił do braci w Los Angeles, Cal., gdzie bracia tamtejsi mieli małą konwencję, którzy się wielce uradowali z obecności brata F. Tarnawskiego. Odwiedził on także braci w Kanadzie i obsłużył tam kilka małych konwencji razem z bratem J. Wojciechowskim z Chicago, Ill.

Bracia w Kanadzie byli wielce zadowoleni z wizyty braci: Tarnawskiego, Wocichowskiego i S. Kwołka. Ci bracia w powrotnej drodze odwiedzili niektóre zgromadzenia w Stanach Zjednoczonych, z której to wizyty wszyscy bracia i siostry byli zadowoleni. Pan obficie błogosławił braciom i tym, którym oni służyli.

KORESPONDENCJA:

Otrzymano listów, pocztówek i telegramów 2414
Odpisano listów, pocztówek i telegramów 2959

Ogółem otrzymano i wysłano 5373

PRACA RADIOWA:

Chwalebne poselstwo Ewangelii Chrystusowej, było nadawane przez rok czasu z następujących radio stacji:
1—Ashtabula, Ohio WICA
2—Boston, Mass. WORL
3—Chicago, Ill. WGES
4—Minneapolis, Minn. WMIN
5—Niagara Falls, N. Y. WHLD
6—Racine, Wis. WRJN
7—Springfield, Mass. WSPR
8—Stevens Point, Wis. WFHR

UCZTA DUCHOWA

*Konwencja, to przystań koło prawdy źródła;
To zapis świętej Jezusa miłości.
To symbol niebiańskiego pokoju,
To uczta duchowa zaproszonych gości.*

*Wdzięcznością serca Pańskich dzieci płoną;
Bogu i Ojcu uwielbienie, cześć,
Że nas prowadzi i jest nam obroną,
Dziękczynne pieśni trzeba Mu wzniesić.*

*Spłynęło obfite prawdy strumienie;
Pan okna łaski otworzył niebiańskie
I błogosławił wszystko zgromadzenie,
Aby do końca pozostało Pańskie.*

*Pan sługi używał by pokarm rozdał,
By serca cieszyli strapione;
By trzódka, tam w krzyżu co błyszczy w oddali,
Poznała zwycięstwo, koronę.*

*To jeden z braci otuchy dodawał,
To drugi wiary kolumny podnosił,
Ten znów drogę ciernistą wskazywał,
Do wytrwałości upominał, prosił,*

*Młodszy, miłości bratniej wzniecał płomień,
Do gorliwości napominał szczerze,
Starszy, pokory udzielił napomień,
Aby mocnymi okazać się w wierze.*

*Jednego się serca odczuwało tchnienie,
Co się radością w obliczach odbiło
I jednej duszy serdeczne pragnienie,
W zadowoleniu wszystkim się spełniło.*

W. F.

Raport z Podróży do Meksyku

Na konwencji generalnej w Buffalo, N.Y., w roku 1944 zostało uchwalone i zdecydowane aby br. Tarnawski z Buffalo, posłany był przez Stowarzyszenie z poselstwem Ewangelii do obozu polskich uchodźców wojennych w Santa Rosa, w Meksyku, gdzie znajdowało się parę osób poświęconych i kilku interesujących się Prawdą. W swych staraniach o paszport, zezwolenie konsulatu meksykańskiego, itp., br. Tarnawski napotykał na tyle przeszkód i trudności, że zdawało się już, iż podróż ta nie przyjdzie do skutku. W końcu jednak otrzymał potrzebne zezwolenia i dokumenty i podróży tej dokonał, z której raport zdał na ostatniej konwencji generalnej w Detroit, Mich., z czego głównejsze szczegóły podajemy poniżej:

"Z domu wyjechałem 9 maja i po drodze odwiedziłem zgromadzenia w Cleveland, So. Bend, Gary i Chicago. W środę, 16-go maja, o godz. 2-iej po północy dojechałem do granicy meksykańskiej w miejscowości Laredo. Powiedziano mi tam, że dalej jechać nie mogę, ponieważ zezwolenie moje skończyło się, czyli czas przeszedł. Musiałem więc zejść z pociągu i szukać za hotelem, co było dosyć trudnym z powodu tak późnej godziny i nieznamomości języka hiszpańskiego.

"Następnego dnia podjąłem starania o uzyskanie zezwolenia do dalszej podróży, co w końcu otrzymałem po opłaceniu pewnych kosztów i po złożeniu kaucji w sumie 330 dolarów. Zjawił się także lekarz z twierdzeniem, że potrzebuje otrzymać szczepienie przeciwko ospie. Obejrzawszy moje ręce i palce oświadczył, że wyglądam na zdrowego i szczepienie nie jest konieczne, lecz kazał zapłacić sobie 10 dolarów. W końcu dostałem się na pociąg aby jechać dalej w głąb Meksyku. Jechałem linią kolejową od strony Atlantyku czyli nad zatoką meksykańską. Jest to okolica skalista, prawie, że podobna do wielkiej pustyni z powodu wielkiej posuchy i gorącego klimatu. Gdzieś tam, w nizinach można widzieć ludzkie osiedla, lecz bardo nędzne, domki małe z kamieni, często bez drzwi i okien.

"Sposób życia meksykańskiego przedstawia się coś jak w starożytnym Egipcie. W miasteczkach kosze i różne inne naczynia, nawet z wodą i innymi płynami, noszone są na głowach, tak przez mężczyzn jak i przez niewiasty. Większe ciężary przenoszone są na grzbietach osiołków. Życie przedstawia się bardzo leniwie, bez żadnej energii i ambicji.

"Bilet miałem wykupiony do miasta Meksyku, lecz przeglądając rozkład miast i okolic, którymi pociąg miał przechodzić, zauważyłem, że z Meksyku do Leon—Santa Rosa musiałem się wracać, przeto za porozumieniem się z konduktorem wysiadłem wcześniej w miasteczku "Queretaro". Stamtąd do Leon trzeba było jechać autobusem tak niewygodnym, przeładowanym brudnymi pasażerami, a w dodatku drogami pełnymi wybojów i kurzu, że o mało co nie rozchorowałem się. Z Leon do kolonii uchodźców w Santa Rosa dojechałem dorózką, lecz do kolonii mnie nie wpuszczono, bo na to potrzebna jest specjalna przepustka. Doniesiono jednak o moim przybyciu bratu Biału, który spiesźnie przyszedł, i serdecznie mnie powitał, poczem obaj udaliśmy się do Leon aby od delegata polskiego rządu otrzymać dla mnie przepustkę. Na moje zapytanie czy możnaby zgromadzić Polonię i do niej przemówić, delegat doradził mi aby tego nie czynić na razie, ale najprzód rozejrzeć się po kolonii. Zatem po powrocie do kolonii zebrało się w mieszkaniu br. Biału około 9 osób i mieliśmy wspólne

radosne zebranie jakoby rodzinne przywitanie. Przez noc jednak pozostać nie mogłem ponieważ z reguły obcym niedozwolone jest przebywać w kolonii przez noc. Musiałem więc pojechać na noc do Leon.

"Następnego dnia, w sobotę 19-go maja, powróciłem do kolonii i starałem się zaprzyjaźnić rozmową z niektórymi rodakami. Dużo dowiedziałem się o przykrych ich przejściach i tułaczce po Syberii, Uzbekanie, Iranie, Persji, Indii i aż do Meksyku. Wieczorem znowu mieliśmy zebranie, odwracając nasze umysły od smutnych przejść do wesołych i chwalebnych obietnic Słowa Bożego.

"Po nocnym odpoczynku w Leon powróciłem znowu do kolonii, w niedzielę t.zw. "Zielonych Świątek". Dzień ten wykorzystałem na odszukanie osób, dla których znajomi ich lub krewni ze Stanów Zjednoczonych powierzyli mi pewne datki pieniężne. W rozmowie z niektórymi dowiedziałem się, że już zaczęły rozchodzić się różne fałszywe wieści o mnie, że zamierzam organizować nową sektę, że niektórych przekupuję pieniędzmi i t. p. Wieczorem przybyło do mieszkania br. Biału kilka osób (przeważnie wolnomyślicieli), stawiali różne poważne pytania i tak rozmawiając nie spostrzegliśmy, że ostatni autobus do Leon już odjechał. Przychylając się do zaproszenia br. Biału, przenocowałem w jego mieszkaniu. Zaraz następnego poranku otrzymałem list od komendanta z zarzutem przekroczenia reguły co do nocowania, a także z zarzutem, że rozpowszechniam pismo "Nasz Świat," o którym ja nic nie wiedziałem.

"Dowiedzieliśmy się również, że z powodu różnych fałszywych wieści i mów powstało w kolonii pewnego rodzaju wrzenie; pewien człowiek został poważnie pobity, oraz że niektórzy zmagają się aby i mnie pobić. Otrzymałem również drugi list od komendanta, z powtórzeniem pierwszych zarzutów i z zawiadomieniem, że przepustka moja jest powstrzymana. Poczuliśmy się jak ongiś Daniel we lwiej jamie i po rozmyśleniu się, z modlitwą, br. Biału doradził aby opuścić kolonię nieco wcześniej, ponieważ wiadomem było, że odjeżdżałem zwykle ostatnim autobusem, więc na ten czas z pewnością planowali napad. Udaliliśmy się więc wcześniej do bramy i w domu straży meksykańskiej czekaliśmy co dalej będzie. Po kilkunastu minutach nadeszła zgraja pełna złości, jednakowoż nie mieli odwagi rzucić się na nas ponieważ przy bramie znajdowało się kilku meksykańskich żołnierzy uzbrojonych w karabiny.

"Zwykle sprawy załatwia inspektor policji, lecz w tym czasie wyjechał on do miasta Meksyku, więc zastępowała go jego żona, przed którą Polacy ci zaczęli mnie oskarżać. Przeszukali też moje kieszenie i wszystkie moje listy, notatki, książki i całą literaturę zatrzymała owa niewasta, pozwalając zabrać mi tylko walizkę z bielizną do hotelu. Pozostawałem w hotelu jeszcze przez trzy dni, dokąd dojeżdżali braterstwo Biału i jeszcze kilka innych osób i gdzie też mieliśmy parę ostatnich zebrań. Odpowiedziałem też delegatowi na jego zarzuty; on mnie przeproszał i mówił że może mi przepustkę odnowić, lecz nie gwarantuje za konsekwencje, ponieważ ci ludzie, po tylu przejściach mają nerwy rozstrojone i skłonni są do gwałtów. Widziałem więc, że nie byłoby pożytecznym dłużej pozostawać, więc 25 maja odjechałem do miasta Guadaluajara, skąd miałem brać pociąg głównej linii kolejowej po stronie Pacyfiku do granicy Stanów Zjednoczonych. Przed wyjazdem z Leon zwróceno mi teczkę.

Po przybyciu do granicy zapytałem o zwrot kaucji, którą musiałem złożyć wjeżdżając do Meksyku. Miałem z tem tyle trudności, że dopiero po czterech dniach chodzenia do różnych urzędów i upominania się zwrócono mi pieniądze, lecz 21 dolarów mniej niż się należało.

"Mniemając, że już wszystko załatwione z radością zabrałem walizkę i zdążyłem na stronę Stanów Zjednoczonych, lecz ku memu zdziwieniu, na granicy zabrali mi wszystkie książki, Biblię, korespondencje i notatki tak,

że dostawszy się do braci w Los Angeles musiałem posługiwać się pożyczoną Biblią. Pomimo wniesionego przezemnie zażalenia nie zwrócono mi zaraz rzeczy zabranych na granicy. Książki otrzymałem po czterech dniach, lecz adresy, listy, dwa odczyty radiowe itp. otrzymałem dopiero około miesiąc później, gdy w drodze powrotnej dojechałem już do Chicago."

Brat w Panu.

Fr. Tarnawski.

Odpowiedzi na Nadesłane Zapytania

Pytanie: — O jakich zwierzchnościach mówi Apostoł w liście do Rzymian 13:1-4: czy o takich co walczą bronią cielesną, jak mówi wiersz czwarty; i czy naśladowcy Pana też mają takiej broni używać, jak św. Piotr używał w ogrodzie Oliwnym?

Odpowiedź: — Na pierwszą część pytania, co do zwierzchności, rozumiemy, że Apostoł miał na myśli różnych urzędników państwowych, powiatowych, miejskich itp., czyli różnych przedstawicieli władzy i prawa, włączając również stróżów pokoju i bezpieczeństwa publicznego, czyli policję. Że mowa jest o urzędach tego świata dowodzi wiersz szósty tego samego rozdziału, gdzie Apostoł zaznacza, że zwierzchności te utrzymywane są podatkami. Każda dusza, czyli każda osoba powinna być poddana świeckim zwierzchnościom, ponieważ te, aczkolwiek niedoskonałe, postanowione są jednak nie na szkodę ale dla ochrony i bezpieczeństwa spokojnych, uczciwych i prawo zachowujących obywateli. Bez takich urzędników i bez policji byłoby w tym okresie grzechu, samolubstwa i niesprawiedliwości o wiele gorzej, bo byłby to bezrząd, anarchia, na czym ludzie ucierpieliby najwięcej.

Dokąd słuszny czas na ustanowienie Królestwa Bożego nie nadejdzie, Bóg dozwalał i dozwala narodom wypróbować wszelkie formy rządów. Niektóre z tych były lepsze, inne gorsze, lecz przyznać nam trzeba, że i te najgorsze były lepsze aniżeli zupełny bezrząd, który będzie ostatnim i największym nieszczęściem tego świata, tuż przed ustanowieniem Królestwa Chrystusowego. To też wierni powinni być poddani istniejącym zwierzchnościom, wierząc, że w tym okresie złego, one sprawują pewnego dobre dzieło i że w pewnym ogólnym znaczeniu oko Boskiej Opatrzności nad tym czuwa.

Podobna myśl o poddaniu zwierzchnościom znajduje się w liście do Tytusa 3:1 i w 1 Piotra 2:13 i 14; natomiast do Tytusa 1:10, Apostoł wyraźnie piętnuje i gani tych co rządowi byli niepoddani. Te apostołskie dorady dotyczą spraw ogólnego porządku społecznego, a nie jakichkolwiek reguł i przepisów, któreby były w wyraźnym przeciwieństwie do prawa Bożego. Gdyby władza świecka zażądała od nas czegoś takiego co byłoby w wyraźnym przeciwieństwie do praw i przykazań Bożych, to stanowisko nasze powinno być takie jak podane jest w Dziejach Ap. 4:19.

Łącznie z tą kwestią, należy też mieć na uwadze, że Bóg dozwolił na pewien ograniczony czas, na panowanie pogan, w którym mieli wykonywać wszelką zwierzchność nad narodami.

Teraz co do drugiej części pytania: Czy naśladowcy Jezusa mają używać cielesnej broni, jakiej użył Piotr w ogrodzie Oliwnym? Słowa jakie Pan Jezus wyrzekł przy tej okazji do Piotra — "Obróć miecz twój na miejsce jego; albowiem wszyscy, którzy miecz biorą od miecza poginą" — dowodzą, że postępek Piotra nie jest dla nas przykładem do naśladowania. Jednakowoż no-

szenie broni, tam gdzie wymaga tego zajmowane stanowisko lub obowiązek, nie jest grzechem. Naprzykład, pierwszym naśladowcą Chrystusa Pana z pogan był Korneliusz, setnik z rotty włoskiej, czyli niższej rangi oficer. Jako taki niezawodnie nosił broń, pewnego rodzaju miecz lub inną. Noszenie broni wcale nie było dla Korneliusza przeszkodą aby poznać Chrystusa i otrzymać ducha świętego; nie jest też powiedziane, czy po otrzymaniu ducha świętego Korneliusz nadal nosił broń.

Pytanie: — O jakich trzech częściach mówi prorok Zachariasz w 13:8, 9? Jaka różnica zachodzi pomiędzy tymi częściami, czy są one równe i co znaczy, że będą wytracane? Czy to wytracenie oznacza wieczną zagładę?

Odpowiedź: — Proroctwo nie mówi, że dwie trzecie ogólnej ludzkości wymrą; mówi tylko o częściach, które mogą przedstawiać większe lub mniejsze grupy, czyli klasy. Zatem proroctwo to mogłoby odnosić się do wielkiego ucisku, w którym klasa Wielkiego Grona poniesie zatraśnięcie ciała "aby duch był zachowany na dzień Chrystusowy"; a klasa wtórej śmierci umrze śmiercią wieczną. Owa trzecia część mogłaby być całą ludzkość, która po przejściu wielkiego ucisku dostąpi błogosławieństwa restytucji i powrotu do społeczności z Bogiem.

Gdy jednak pomyślimy o niedawno wynalezionej bombie atomowej i o możliwości użycia takich na wielką skalę w przyszłej walce Armageddonu, to możliwym jest, że faktycznie do dwóch trzecich ogólnej ludzkości świata może zginąć w tym strasznym ucisku.

Sam Pan Jezus powiedział, że gdyby nie były skrócone one dni to żadne ciało nie byłoby zbawione, czyli zachowane (Mat. 24:21, 22). Dzisiaj wiele uczonych i mężów stanu mówią publicznie, że za pomocą energii atomowej zastosowanej do niszczenia, człowiek może zniszczyć na ziemi prawie wszystko i samego siebie. Porównując te fakty z niektórymi proroctwami, które mówią o ostatecznym ogromnym spustoszeniu na ziemi, możliwym jest, że złość i szaleństwo ludzkie opanowane przez demonów, rozpocznie jeszcze jedno hurtowne niszczenie mienia i życia ludzkiego, w którym może to proroctwo wypełni się literalnie, nim Bóg przez Chrystusa i Kościół Jego powstrzyma te rozszałałe żywioły — mówiąc: "Uspokójcie się, a wiedzcie, że Ja Bóg." — Psalm 46:7-11.

Nie wysuwamy tego jako doktrynę, a tylko jako myśl. Co do pytania, czy to wytracenie oznacza wieczną zagładę, to zdaje nam się, że nie koniecznie. Ono mogłoby oznaczać zniszczenie życia doczesnego; chyba, że ktoś byłby świadomym przeciwnikiem Bożym.

Pytanie: — Czy brat, który przewodniczy na zebraniu podczas obchodzenia pamiątki Wieczery Pańskiej, może powoływać siostry do modlitwy przed roznoszeniem chleba lub wina?

Odpowiedź: — Modlitwa nie jest nauczaniem. Zatem powołanie siostry do modlitwy nie byłoby pogwał-

cenieniem porządku i karności Nowego Stworzenia. Ponieważ jednak duchowe usługi, o ile to możliwe powierzane być powinny braciom, względnie starszym, lepiejby było, aby na wszystkich większych zebraniach publicznych oraz przy obchodzeniu Wierzezy Pańskiej, do modlitwy powoływani byli bracia. Lecz gdyby klasa składała się z samych sióstr, nie byłoby żadną niewłaściwością, gdyby do modlitwy powołane były siostry.

Pytanie: — Czy brat starszy przeprowadzający wybory na starszych i diakonów, może głosować tak samo jak każdy brat i siostra?

Odpowiedź: — Naturalnie, że może. Starszy jest członkiem zgromadzenia, a więc ma prawo głosowania na równi innymi. Gdy jednak przychodzi kolej głosowania na niego, lepiejby było aby do przeprowadzenia głosowania powołał innego a sam usiadł i sam na siebie nie głosował. Nie, iż nie wolno mu głosować na siebie lub że czyniąc to pogwałciłby jaką zasadę czy regułę, ale, że nie głosując na siebie, okazałby, że jest neutralnym co do swej kandydatury i że godzi się tylko na to co inni przegłosują. Gdy brat przeprowadzając wybory nie głosuje, nie należy brać to za zło, jednak w kwestii równowanych głosów, lub gdyby któremu bratu brakowało jednego głosu, ma prawo swoim głosem zadecydować w jedną lub drugą stronę.

Pytanie: — Czy odpowiednim na starszego jest taki brat, którego żona jest głową nad nim?

Odpowiedź: — Apostoł Paweł w liście do Efezów dowodzi, że małżeństwo jest obrazem na Chrystusa i Kościół, czyli mąż jest obrazem na Chrystusa a żona obrazem na Kościół. Zatem, według Boskiego porządku, mąż jest głową żony, tak jak Chrystus jest Głową

Kościół. W szóstym tomie Wykładów Pisma Św. jest logicznie wykazane, że żona, która ignoruje ten Boski porządek i stara się dominować nad mężem jako jego głowa, szkodzi tym nie tylko mężowi, ale i sobie, oraz wywiera bardzo ujemny wpływ na dzieci. Mąż, który dozwala żonie dominować nad sobą, zdradza tym samym znaczną słabość charakteru i dowodzi przez to, że nie nadaje się do starszeństwa.

"Chrystus umiłował Kościół i wydał Samego Siebie zań," lecz On nigdy nie dozwolił, aby Kościół kiedykolwiek górował nad Nim, ani też prawdziwy Kościół nie będzie tego nigdy próbował. Kościół nominalny próbował górować, ale za to sprzeniewierzył się i został odrzucony.

Tak jak Chrystus miłuje Swoją Kościół, podobnie i mąż ma miłować swoją żonę, ma czynić dla niej wiele poświęceń, lecz nigdy nie powinien wynieść jej do stanowiska głowy nad sobą, ani też żona nie powinna się tak wynosić. Żona ma być mężowi swemu poddana, "aby Słowo Boże nie było bluźnione." — Tyt. 2:4, 5.

Zatem, gdy żona w rzeczywistości jest głową męża i całą decyzją w domu, mąż taki nie jest sposobnym bratem na starszego, bez względu na to czy żona dominuje nad nim z powodu jego słabości czy też z własnej wyniosłości. Jeżeliby taki brat był obojętny na to i uważał, że dobrze mu jest tak, to nie można mu tego zarzucić, jednak Apostół gani taki stan rzeczy.

Powtarzamy jednak: "Gdy w rzeczywistości jest głową męża" — bo niekiedy ktoś może myśleć, że tego lub owego brata żona jest głową swego męża, gdy zaś w rzeczywistości wcale tak nie jest.

Niektórzy znów tłumaczą sobie to stanowisko głowy nad żoną zbyt przesadnie i krańcowo. Należy więc pamiętać, że być głową żony, wcale nie obejmuje w sobie niewolnictwa, tyranii lub despotyzmu.

INTERESUJĄCE LISTY Z EUROPY

ANDRYCHÓW, POLSKA—dn. 8. 9, 1945

Drogo Umiłowani Bracia w Panu naszym Jezusie Chrystusie:—

Łaska Wam i pokój niech będzie od Boga Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa. Po tak długiej przerwie spowodowanej wojną, pragnieniem mojem jest napisać do Was i dać Wam znać o naszej wierze, jaką nadal chowamy w sercach jako największy skarb — mówimy i powtarzamy nadal słowa św. ap. Pawła: "Cóż nas odłączy od miłości Chrystusowej? izale głód, nagość," izali może wojna, bomby, przesiedlenie, i t. p. rzeczy? Nie! Nic niepotrafi odłączyć nas od tej kosztownej wiary, która tyle pociechy niesie dla zbolełych serc?

Europa już była drugi raz wielką widownią rzezi ludzkiej i nietrzeba Wam dużo opisywać co się tu działo przez ten okres wojny — bo dzisiejsza umiejętność spełnia tę funkcję wysmienienia — a Biblia też przepowiada co miało przyjść na ten świat, co i przyszło i przewyższyło wszelkie nasze oczekiwania. Lecz nas więcej interesuje sprawa ludu Bożego; tak jak św. Piotr nas zachęca, abyśmy się starali nasze powołanie i wybranie pełnem uczynić! Zapewne i Wam drodzy bracia leży na sercu ta sprawa i radziłybyście się dowiedzieć — jak my tutaj w Polsce bojowali ten dobry bój wiary? Musimy przyznać, że wielu z żołnierzy krzyża bój swój uświęcili koroną zwycięstwa i poszli do Pana Swego po zapłatę za swoją wierność, byli to Bracia ze Śląska, którzy odmówili przysięgi Hitlerowi i nie chcieli iść na jego rozkaz zabijać. Jednego z tych Braci, nazwisko Adler,

w młodym wieku, mam kopię listu, który pisał do swej żony w ostatnią noc, przed rozstrzelaniem. Treść listu jest godna podziwu. Niema tam najmniejszej obawy, strachu lub trwogi! Oto wyjątki niektóre z jego listu do żony: —

"Jest to ostatnia noc mojego życia. Jutro jest rocznica naszego małżeństwa. I w ten dzień już będę z Panem. Już więcej nie będziesz oglądać oblicza mego w ciebie, aż tam z Panem naszym Zbawicielem, tam w Niebie u Ojca Naszego. Kochana żono! Co do mnie jestem bardzo spokojny na tę śmierć. Jak nasz Baranek Jezus Chrystus, już więcej nie będę pił kielicha cierpienia, ale nowy będę pił w radości z Panem na wieki... Bądź wierna Panu, żyj uczciwie i sprawiedliwie, żebyś mogła być wzorem i światłością dla wszystkich.... Pana miłuj ponad wszystko. Pamiętaj na poświęcenie swoje. (Rzym. 12:1. 1 Kor. 13 cały).

Kochana żono! jeszcze Ci raz za wszystko dziękuję serdecznie i proszę Cię żyć razem w miłości, miłujcie się wzajemnie, tak jak Pan umiłował... i tak kończę poraz ostatni. Życzę Ci obfitych łask i błogosławieństwa Bożego. Niechaj Pan prowadzi Cię i strzeże aż do końca życia Twego. Ciałem razem nie będziemy, ale przez miłość Pana będziemy zawsze (1 Tym. 6:6. 2 Tym. 4:22. Psalm 37, 34, 56, 116, 118 całe te Psalmi, Pieśń 135, 8, 188.) W pamięci mojej będziesz zawsze; miłość moja będzie z Tobą. Pokój Boży niech rządzi sercem Twojem. Miłujący Cię, moja żono i siostra, na zawsze twój mąż i brat." — Wincenty Adler.

A do braci w Chrystusie tak pisze:

... "Bracia nie smućcie się, że już więcej mnie nie zobaczycie ale tam z Panem się zobaczymy. (Efez. 6:10. 1 Jan 3:1, 5:1-5. Filip. 1:21-23. Pieśń 23.) Miły Bracie Pawle, pozdrów mi wszystkich, gdziekolwiek są na całym obliczu ziemi wszystkich miłujących Pana. Dziękuję Wam za wszystko; miłujcie się wzajemnie, tak jak nas umiłowal Pan. Miłość Pana i moja niech będzie z Wami aż do złożenia przybytków." — 2 Tym. 6:6-9. Efezów 6:23, 24. 1 Piotr 5:6-9. Pieśń 62, 336.

Tak! Ci bohaterowie co polegali za sprawę Pańską, napominając nas jeszcze ostatnimi słowy — w pokoju żyjcie! Jakże my odpowiemy na to wezwanie tych, co w obliczu śmierci apelują do nas? Nie wszyscy rozumieją to wezwanie — bo gdy jedni ginęli, inni cierpieli w obozach, to z drugiej strony znaleźli się tacy, co tę jedność i pokój rujnowali przez błędne nauki! Lecz prawdziwi żołnierze krzyża mieli i mają znacznie cięższą pracę do wykonania, a koniec i owoc tej pracy to wszyscy mogą widzieć, w poświęceniu się i w pracy nad tem, aby powołanie i wybranie mocnem uczynić i aby Bóg był uwielbiony w nas — przez pobożne obcowanie, w Chrystusie Jezusie. Możemy zauważyć, że podczas tego okresu wojny, to rozmaite sidła były stawiane, w które nie uważni wpadli i rady serc były i są objawiane. Jedni życiem pieczętują swoją wierność i poświęcenie, a inni szukają swoich rzeczy.

Niewiem czy braciom wiadomo, że br. Stan był w obozie, za czasów okupacji i obecnie żyje, a może już dał Wam znać o sobie. U nas, bracia, co prosto chodzą — to nader wykorzystują ten czas wolności — i często urządzają konwencje.

Jedynie okazuje się brak Biblii, a to z tego względu, że Niemcy dużo zniszczyli — Nasze Braterstwo w Polsce przechodziło nader ciężkie nieraz doświadczenia — lecz stosunkowo mało odniosło cielesne obrażenia z powodu wojny. Tak niemal wszyscy starzy żołnierze — stoją na swoich stanowiskach, i w pracy nieustają — ale sobie mężnie poczynają.

Bardzo byśmy prosili — o ile by można, przestać Straż. Mamy pragnienie, dowiedzieć się jaki pokarm braterstwo spożywało i jesteśmy też spragnieni, dzielić się z tego stołu, jaki Pan Wam napewno obficie zastawił. Dziękujemy Bożu, że nas przeprowadza przez różne doświadczenia, byśmy więcej oceniali Prawdę i miłowali Pana, że nas wyrывa z różnych niebezpieczeństw. Widząc tę całą zgрозę wojenną, jak życie ludzkie było miotane i za nic poczytane, jak całe mienie ginęło w paru sekundach — wtedy, mając taki obraz marności ziemskiej, wiara w Boga i w Jego obietnice, nabierają w nas więcej wartość, dlatego Bóg staje się dla nas ponad wszystko.

Zaczynamy rozumieć, że być chrześcijaninem, to nie to — by sprzeczać się około jakich nauk i przytaczać wielką ilość swoich argumentów, ale życie prawdziwie pobożne, zaparcie samego siebie; pokora, cierpliwość, oto walory do zwycięstwa! Jak podaje Jakub 3:13. Jeżeli kto jest mądrym i umiejętnym między wami, niech pokaże dobrem obcowaniem uczynki swoje, w mądrej cichości. Szczęśliwi ci, co dochodzą do tego sedna prawdy i rozumiewają co stanowi prawdziwą istotę chrześcijanina, że nie puste spory około nauk, które do niczego nie prowadzą, ale miłość Boga i czynienie Jego najświętszej woli — oto co się Bogu podoba. Gdyby lud Boży mógł to pojąć, jaka miła społeczność zapanowała by między tymi co miłują Imię Chrystusowe. Lecz zdaje się, że nie koniec naszych doświadczeń — możemy

być pewni, że Pan jeszcze dopuści by Ci, co mają okazać się zwycięzcami — byli dostatecznie doświadczeni, a wszyscy inni, by okazali się co w ich sercu gości, co cenią i co miłują. Świat mówi że wojnę zakończył i nieprzyjaciela położył — lecz my uważamy, że nasza walka jeszcze nieskończona, nasz wielki nieprzyjaciel szatan jeszcze broni nie złożył i wcale nie myśli kapitulować, przeto należy nam stać zawsze gotowymi do walki i przywdziać zupełną zbroję Bożą by ostać się w tym dniu złym.

Kończę to moje do Was, kochani bracia, pisanie. Nie wiem czy ten list dojdzie — a jeżeli tak, to proszę odpisać mi — co u Was słychać? Jak praca Pańska jest prowadzona, jak się czujecie? Bo my radzi się o Was tego wszystkiego dowiedzieć. Ja cieszę się z całą moją rodziną czworga dzieci i żoną w prawdzie. Bóg Najwyższy sprawił, że i żona moja zrozumiała Prawdę i stara się w niej postępować i wielbić Boga za Jego wielką dobroć. Pan dokonuje wielkich rzeczy i dziwne to jest w naszych oczach.

Zasylam Wam z całą rodziną, jako też i Zbór Pana w Andrychowie chrześcijańskie pozdrowienie. Pozostajemy w miłości bratniej, brat w Panu. — J. W.

WARSZAWA, POLSKA — dn. 8. 10. 1945

Drodzy i Umiłowani Bracia w Panu naszym

Jezusie Chrystusie.

Łaska Wam i pokój, w Imieniu Zbawcy, pozdrawiamy Was wszystkich i życzymy Wam błogosławieństwa Bożego.

Drodzy Bracia, po tak długim czasie obecnie nadeszła chwila nawiązania z Wami korespondencji i powiadomienia, że my w Warszawie, dzięki Ojcu Niebieskiemu, żyjemy jeszcze na tym ziemskim padole. Że żyjemy, to tylko opieka i opatrność Boska była nad nami. Nie jesteśmy w możności Wam w tym liście wszystkiego opisać, co my w Polsce przeżywalismy w czasie niemieckiej okupacji a szczególnie w Warszawie, w której codziennie okupant rozstrzeliwał po kilkadziesiąt osób publicznie, ludzi Bogu ducha winnych, jedynie dlatego, że byli Polakami. Człowiek nie był pewien dnia ani nocy, gdyż Gestapo hulało po mieście, wyciągając ludzi z łóżek i na miejscu zabijając.

Obecnie trochę ochłonęliśmy z przeżyć okupacji i mamy możność oddychać powietrzem wolności; ale cóż z tego, sala, którą mieliśmy została spalona w czasie powstania Warszawskiego, literatura zupełnie zniszczona, mieszkania nasze popalone i obrócone w gruzy, mienie nasze również zniszczone, tak że chodzimy jak "Łazarze", gdyż okupant w czasie powstania, gdy nas wypędział z naszych mieszkań, nie pozwolił nic wziąć, tak, że ludzie wychodzili w koszulach i w takim stanie nas pedzono do obozów. Chociaż znajdujemy się w ciężkich warunkach materialnych i mieszkaniowych, nie przestajemy pracować na niwie Pańskiej; zbieramy się, badamy, modlimy się aczkolwiek wielu z braci nam brak, zostali zabici lub wywiezieni przez Niemców do obozów karnych i nic o nich nie wiemy. Praca nam idzie ciężko, gdyż odczuwamy brak Pisma Św., tomów i wogóle literatury, to jednakże zbieramy się i tak na każdym zebraniu jest około trzydziestu obecnych. Ufamy w Boską opiekę nad nami i Bogu tylko powierzamy swe losy, gdyż wiara nas prowadziła dotąd i wiarą staramy się postępować nanadła.

Drodzy Bracia, zwracamy się do Was z prośbą, jeżeli jesteście w możności przysłać nam roczniki "Straży" to bardzo prosimy.